

№ 184.

Kalendarzyk zgodniowy:

Wt. św. Hipolita
Śr. św. Ezebiasza.
Czw. **Wniebowz. NMP**
Piąt. św. Rocha Wyzn.
Sob. św. Mirona M.
Niedz. św. Jacka Wyzn.
Pon. św. Maryana.

Wschód słońca godz. 4 m. 40
Zachód słońca godz. 7 m. 28
Dług dnia godz. 14 m. 48
Ubyło „ godz. 1 m. 56

CENA PRENUMERATY:

W ŁÓDZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70
Zagranicą:
Miesięcznie rb. 1 kop. 10

Redakcja

w Łodzi

ul. Przejazd № 8.

Telefona № 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 13 sierpnia 1912 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke
w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyraża (dla poszukujących pracy po 1½ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Artykuły bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dnie świąteczne, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-ej po południu.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. Kantor

obecnie mieszka:

Piotrkowska 144, róg Ewangelickiej
Telefon 19-4L. 2367

Sily wojskowe Turcyi i Albanii.

Bawiący obecnie w Prisztinie korespondent pism niemieckich. br. Binder-Krieglstein, który jako sprawozdawca dziennikarski odznaczył się podczas wojny rosyjsko-japońskiej, podaje w jednej z korespondencji swoich zajmujące daty o stosunku sił wojskowych po stronie tureckiej i albańskiej.

Albania północna — pisze br. Binder-Krieglstein — jest obecnie rozstrzygającym czynnikiem w walce o spadek po młodoturkach. Obecnie można powiedzieć, że pokonanie powstania w Albanii byłoby rzeczą niesłychanie trudną, chociaż Turcyja przerzuciła do Albanii wszystkie rozporządzone siły wojskowe. Do okręgu Kossowo wysłano już 53 bataliony piechoty, które liczą z siłami pomocniczymi co najmniej 45 tys. ludzi. W ostatnich dniach wysłano do Kossowa 12 dalszych batalionów, tam więc siły tureckie liczą co najmniej 57 tys. ludzi.

Armia obejmuje 7 korpus w Ueskuebie, to znaczy dywizye 19, 20 i 21. Każda dywizya składa się z trzech pułków, mających po 3 bataliony, prócz tego każda dywizya posiada jeden batalion strzelców, zaś korpus cały pułk strzelców o trzech batalionach. Daje to razem 33 bataliony. Dalej wchodzi w skład armii z korpusu 6 w Monastyrze 16 dywizya (Istip), złożona z 10 batalionów, 1 dywizya korpusu pierwszego (Konstantynopol), obejmująca również 10 batalionów, razem więc 52 bataliony. Dodać jeszcze należy pułk z Saloniki i pułk z Koepru-eli, czyli 6 batalionów, tudzież niewymienioną jeszcze brygadę. Liczebna siła batalionów waha się nadzwyczajnie. Przeciętnie ma batalion 700 ludzi, chociaż niektóre bataliony posiadają normalny stan liczebny, to jest tysiąc bagnetów.

O sile albańczyków niepodobna otrzymać dat, któreby zasługiwały na bezwzględne zaufanie. Obecnie arnaucci nie rozporządzają większą siłą nad 6 do 8 tys. bagnetów. Statystyka poszczególnych szczepli zawodzi. Wszakże w roku ubiegłym podczas powstania malisorów kontyngensy powstańców w przeciągu jednego tygodnia bądź zwiększały się, bądź malały o 75 proc.

Pilne roboty w polu, spory między bajraktarami i wojewodami, zgromadzenia, wesela wpływają na zmniejszenie się oddziałów pow-

stańczych. Nawzajem widoki na walki i zdobycze, tudzież odezwy naczelników mogą w kilku dniach częstokroć zwiększyć się powstańców.

W dystrykcie Kossowo znajduje się 80 tys. mężczyzn zdolnych do noszenia broni, ale rozporządzają oni tylko 10 tys. karabinów. W bitwach liczba arnautów uzbrojonych tylko w noże i pałki, bywa czasem dwa razy tak wielka, jak liczba uzbrojonych w karabiny. Albańczyk, nie mający broni palnej, marzy o zdobyciu karabinu i naboju, to też gdy padnie żołnierz turecki, rzuca się na niego kilkunastu arnautów, ażeby zabrać karabin i naboje. Turcy wiedzą o tem i często cofają się, pozostawiając trupy na polu. Albańczycy w tej chwili rzucają się na poległych, a wtedy salwa turecka kładzie ich pokotem.

Albańczycy nie są wcale okrutni, przeciwnie odznaczają się rycerskością. Gdy otoczą transport, albo oddział nieprzyjacielski, rozpoczynają rzeczowe rokowania. W razie poddania się oddziału, albańczycy zabierają mu broń i amunicję, a żołnierzy puszczają wolno. Obecnie oddziały tureckie, sympatyzując z ludnością, poddają się często, chyba że oficer jest młodoturkiem, wtedy bowiem następuje walka na śmierć i życie. Dotąd odebrali albańczycy turkom około 1500 karabinów.

Turcy mają przewagę materyalną nad albańczykami, którym za to służą wszelkie inne korzyści. Plemiona ich posiadają ogromną łatwość ruchów i bez trudności mogą przenosić się z jednego krańca Albanii na drugi.

Dywizye tureckie ze swoim znacznym taborem, wobec złych dróg i trudności zaprowiantowania się, muszą przeważnie trzymać się miast i nielicznych dróg, mogących jako tako służyć do przejazdu dział i furgonów. To są korzyści strategiczne arnautów.

Pod względem taktycznym posiadają arnaucci wszystkie korzyści walk podjazdowych. Posiadają oni znakomitą technikę strzelniczą, również jak wzorową dyscyplinę ogniową. Czynniki moralne są również po stronie albańczyków.

Walczą oni w dobrej sprawie i do bitwy idą chętnie, natomiast obecnie żołnierze tureccy uważają walkę z powstańcami za niesprawiedliwą i są zniechęceni.

Jak w każdej kampanii kolonialnej, lub górskiej tak i w wojnie, którą turcy mają rozegrać w Albanii, stoją po jednej stronie masy regularnych wojsk, które są skrupowane w ruchach, po drugiej zaś stronie lekkie oddziały powstańców, które zwykle pierzchają, ażeby po kilku godzinach z innej strony napaść na nieprzyjaciela.

O tem, ażeby turcy zupełnie stłumili powstanie albańskie, niema mowy obecnie. Mogły to dawniej zrobić ruchome bataliony anatolijskie z karabinami maszynowymi, których wodzowie mieli „carte blanche“ co do postępowania z albańczykami. Teraz Porta musi myśleć nie o

stłumieniu powstania za pomocą broni i terro-ru, ale o zażegnaniu go przez ustępstwa.

Katastrofa w Bochum.

Jak ostatnie telegramy z Bochum donoszą, liczba ofiar, których zwłoki dotychczas wydobyto, doszła do przerażającej cyfry 128. Prócz tego, znajduje się w kopalni dwunastu robotników, a ocalenie ich jest podobno niemożliwym. Rannych jest kilkudziesięciu robotników, a wielu z nich walczy ze śmiercią.

Zachodzi jednak obawa, że cyfry te są jeszcze za niskie, gdyż zarząd kopalniany nie chce poddać dokładnej cyfry robotników znajdujących się podczas wybuchu w kopalni. Początkowo podano, że liczba zajętych w trzech szybach robotników wynosiła sto; następnie przyznano się do dwustu.

Według wiadomości prywatnych było w kopalni co najmniej 300 robotników, a nawet, jak twierdzą inni, 600.

W każdym razie katastrofa w Bochum należy rozmiarami swymi do największych nieszczęść tym rodzaju. Nas polaków, obchodzi ona tembardziej, że procent robotników polskich w westfalskiem zagłębiu węglowym jest bardzo znaczny, a zatem wiele polskich rodzin zostanie osieroconych.

Dotychczas nie ogłoszono jeszcze listy zabitych, więc niepodobna nawet w przybliżeniu oznaczyć liczbę polskich ofiar.

O powodach katastrofy donoszą, że pracach nad kopaniem poprzecznego szybu natrafiono na t. zw. źródło gazowe, które, zapalając się, spowodowało eksplozję gazów i pyłu węglowego, znajdującego się w szybach kopalni. Dokładnych wiadomości o przebiegu katastrofy posiadać zapewne nie będziemy, gdyż górnicy, którzy pracowali w miejscu eksplozji, zginęli wszyscy.

O strasznej sile wybuchu świadczy stan zwłok. Niektóre z nich są tak zmiażdżone, że niepodobna było ich rozpoznać. Wiele zwłok nie posiada głów lub rąk, niektóre rzucone o ściany szybów były najzupełniej zmiażdżone.

Związek górników wystąpił przeciw zarządowi kopalni z ciężkimi zarzutami. Twierdzi on, że inżynierom już od kilku dni wiadomem było, że w rewirach, w których się eksplozja zdarzyła, znajdują się źródła gazowe. Już od dłuższego czasu domagał się związek zaprowadzenia elektrycznych wentylatorów, ale zarząd nie chciał ich założyć ze względów oszczędnościowych.

Powszechne jest mniemanie, że organa rządowe obowiązki swoje w bardzo znacznej mierze zaniedbały. Prokuratorya wniosła też oskarżenie przeciwko kilku sztygarom kopalni „Lothringen“.

W Essen, gdzie właśnie odbywają się uro-

czystości z okazji stuletniego istnienia fabryk Kruppa, wiadomość o katastrofie nadeszła dość wczesnie, ale nie ogłoszono jej, aby nie przeszkodzić zabawie zebranych gości, wśród których znajdował się także cesarz Wilhelm III.

Dopiero nazajutrz udał się cesarz na miejsce katastrofy.

Tajemnica „uspokojenia”.

Wszystkim pamiętne są słowa, wypowiedziane przez zmarłego prezesa Rady ministrów, Stolypina, w pierwszej Dumie państwowej: „Najpierw uspokojenie, a potem reformy. Najpierw obywatel, a potem obywatelskość.”

Od chwili wypowiedzenia słów tych dużo upłynęło czasu. Publicyści rosyjscy łamali sobie głowę nad pytaniem, jaki właściwie sens zmarły prezes ministrów nadać chciał słowom swoim, jak pojmował on „uspokojenie”, od którego zależne czynił reformy. Życie bieгло, ale odpowiedzi na niepokojące pytanie nie dawało. I zdawało się, że tajemnicę słów tych ten, co je wypowiedział, wziął z sobą do grobu.

Stało się jednak inaczej; zagadka została rozwiązana i to w sposób zdumiewająco prosty.

„W tych dniach — pisze „Utro Rossyi” — w ministerium spraw wewnętrznych odbywała się narada w sprawie nadchodzącej kampanii wyborczej na Kaukazie. I na prywatnej naradzie tej wypowiedziane zostały poglądy, które błyskawicznie światłem rozjaśniły tajemnicę historycznych słów zmarłego prezesa ministrów, przynosząc społeczeństwu rosyjskiemu rozwiązanie zagadki programowych haseł jego. Namiesnik Kankazu, hr. Woroncowa-Daszkow, który uczestniczył w owej naradzie, oświadczył, że „na Kaukazie nastąpiło zupełne uspokojenie”. A na postawione sobie pytanie, w czym widzi niezbitę oznaki owego „uspokojenia”, odrzekł: „W tem, że ludność kraju nie interesuje się ani wyborami, ani Dumą państwową”.

Czyżby o takim uspokojeniu marzył zmarły prezes ministrów?...

Czarna armia Francyi.

„Matin” przynosi dość ciekawy artykuł wstępny, dotyczący się przyszłości czarnej armii francuskiej.

W artykule tym ogłasza autor wiadomości, o liczbie wszystkich francuskich wojsk afrykańskich, składających się z krajowców. I tak obecnie posiada Francya w Maroku sześć batalionów czarnych żołnierzy w ogólnej sile 4800 ludzi; do tego dochodzi batalion zapasowy w Senegambii, co czyni razem 5600 ludzi. W r. 1913 cyfra ta będzie podwyższona o 15,200 żołnierzy.

W Maroku pozostanie sześć dawnych batalionów, dwa bataliony tworzy się obecnie, a sześciu nowych domaga się minister wojny od parlamentu. Oprócz tego trzy bataliony rezerwowe, jeden w Senegambii, a dwa w Algierze.

W r. 1914 do tych sił jeszcze przybędą dwa nowe bataliony po 800 ludzi, co uczyni razem 16,800 żołnierzy, oprócz batalionu nad Nigrem i batalionu w południowej Senegambii. Jednym słowem armia francuska powiększy się wkrótce o jeden korpus—dwudziesty pierwszy.

Szpiegostwo w Metz.

Dzięki denuncjacji wpadły władze wojskowe niemieckie na trop rozgałęzionej akcji szpiegowskiej na rzecz Francji, praktykowanej od szeregu miesięcy przez urzędników niemieckiej inżynierii wojskowej, oraz przez starszych podoficerów.

Jak się obecnie okazuje, biuro wywiadowczemu francuskiemu rozchodziło się gwałtownie o otrzymanie planów nowego fortu Chesny, oraz o wiadomości, dotyczące się organizacji berlińskiej stacji wojennej poczty gołębiej.

W ostatnich dniach aresztowano w tej sprawie kilkanaście osób, między innymi jednego ze starszych urzędników technicznych, osiwiatego w służbie inżynierii wojskowej.

Podobno francuskie biuro wywiadowcze posiada fotografie i najdrobniejsze szczegóły, odnoszące się do wszystkich oficerów, urzędników, lotników i wogóle wszystkich osobistości, związanych ze sprawami obrony państwa niemieckiego. Władze niemieckie zarządziły niesłychane środki ostrożności.

Trzęsienie ziemi.

Z Turcji nadchodzą dopiero teraz wiadomości prawdziwe o trzęsieniu ziemi, które nawiedziło okolice morza Marmora.

Centrum trzęsienia znajdowało się w pobliżu Gallipoli, z którym komunikacja zerwana jest zupełnie. Katastrofa była równie silna po stronie europejskiej jak i azjatyckiej.

Świadek naoczny, który przybył do Konstantynopola na parowcu „Pelops”, opowiada, że w Dardanelach odczuło trzydzieści wstrząśnień. Na wybrzeżu cieśniny wytrysło nagle źródło gorącej wody i wsiątko następnie wspanyry i zapadłiny, wywołane trzęsieniem.

Wiele domów kamiennych rozleciało się całkowicie, o wiele lepiej trzymały się domy drewniane. Pozapadały się wieże świątyni. Brytański konsul poważnie uszkodzony, grecki kościół zniszczony. Wzdłuż całego brzegu, od austriackiego do angielskiego konsulatu ciągnie się olbrzymia ryna. Ulice pełne gruzów, mimo to panuje na ogół ład i porządek.

Wstrząśnienie odczuło także i na morzu. Na pancerniku „Barbarossa” przypuszczano atak nieprzyjacielskiego torpedowca. Siedziby wiejskie pod Troją zburzone. Z Rodosta pozostała tylko połowa.

Oficerowie statku „Kyeli” byli świadkami straszliwego widowiska. Olbrzymia przestrzeń wybrzeża stała w płomieniach. Około 200 osób biegło nad brzegiem morza wzywając o ratunek, podczas gdy z powodu burzy żaden statek nie mógł się zbliżyć do brzegu.

W Silwiri wybuchł pożar. Ludność uciekała w pola bez odzieży. W Gallipoli pozostała nienaruszona tylko jedna kawiarnia. Reszta domów zniszczona. Wciąż nadchodzą świeże okrutne i rannymi.

Rząd rozkazał udać się torpedowcom na miejsca katastrofy. Miejscowość Myriofito została formalnie przysięgnięta przez dwie góry.

Palą się jeszcze miasteczka: Chora, Heraklissa, Milia i Krassia. Przy wybrzeżach woda gotuje się prawie od żaru.

Ludność Konstantynopola znajduje się w niesłychanej trwodze. Nowe trzęsienia zniszczyły wyspę Prinkipo. Wszystkie sklepy pozamykane. Panika zwiększa się z każdą chwilą. Do soboty wieczór doliczono się 80 zabitych i pa-

Gazownia na wystawie rzemieślniczo-przemysłowej w Łodzi.

(Dokończenie).

Przejdźmy teraz do drugiej grupy pokazów gazowni, t. j. do światła gazowego. Występuje ono tu w dwójakiej formie: 1) jako światła gazowo-żarowe, pomieszczone w całym szeregu bardzo gustownych lamp, niczem nie różniących się od elektrycznych i 2) światło Selas, t. j. mieszanina gazu z powietrzem pod wysokim ciśnieniem. Lampy te dają nadzwyczajny efekt świetlny. Dość powiedzieć, że cała zachodnia część pawilonu oświetlona jest przez gazownię dwiema takimi lampami o sile światła każda po 2000 świec. Poza tem, jeżeli uwzględnimy cały szereg lamp selasowych, porozwieszanych w kabinach gazowni na spół z poprzednio wymienionymi lampami zwyczajnymi gazowni, to możemy sobie wyobrazić, jak efektownie przedstawia się ta część wystawy. W dodatku należy przyznać, że światło gazowe z naszych gazowni jest białe, spokojne, nie ustępujące w niczem, a często nawet i przewyższające światło elektryczne.

Gazownia Łódzka nie zapomniła też o niczem, co należało tylko zrobić w celu wypuklenia dodatkich stron światła gazowego i usunięcia ujemnych, stających się nieraz przyczyną u publiczności zamiany światła gazowego na elektryczne. Takim najważniejszym brakiem była dotychczas niemożność zapalania gazu w oddali. Na wystawie widzimy w tym kierunku olbrzymi postęp. Między innymi rzuca się w oczy oświetlenie 4 lampkami gazowymi limitowanej 3-piętrowej klatki schodowej, zapalaniem za pomocą naciśnięcia guzików, połączonych z baterią elektryczną. Po 1,5 minuty od czasu naciśnięcia gu-

zika światło samo gaśnie, naśladując pod tym względem podobne urządzenia z światłem elektrycznym.

Przejdźmy teraz do trzeciej grupy pokazów gazowych. Są to aparaty i przyrządy, związane z gotowaniem, pieczeniem, smażeniem, prasowaniem, robieniem kąpieli na gazie i użytkowaniem gazu, jako sily motorowej. Widzimy tu przede wszystkim w kabinie oszklonej prasowanie na gazie, uskuteczniane za pomocą żelazek, ogrzewanych gazem, przez pralnię Muszyńskiego. Czystość i wygoda tej roboty rzuca się każdemu w oczy. W następnej kabinie ustawione są 2 silniki gazowe, z których jeden o sile 0,5—0,75 konia służy do oświetlenia wystawy na zewnątrz pawilonu.

W następnych kabinach widzimy cały szereg kuchenek gazowych, pieców kąpielowych, piecyków gazowych dla ogrzewania mieszkań, radiatorów i t. p. przyrządów, mających za cel użytkowanie gazu do celów gospodarczych. Dobrze zrobił Zarząd gazowni, że wziął się do spopularyzowania gazu w tym kierunku. Gdy w miastach na zachodzie — jak słyszeliśmy — używanie gazu, jako paliwa, tak się rozwinęło, że stanowi do 60 proc. ogólnego spożycia gazu, to w Łodzi nie dochodzi obecnie nawet do 6 pr., a przecieł praktyczność, higiena, czystość i t. p. inne przymioty są nie do zastąpienia przy używaniu gazu jako materiału opałowego. Widzieliśmy na wystawie nagrzewanie wody w piecu kąpielowym, dokonywane ze zdumiewającą szybkością, bo w przeciągu 1 minuty, przy bardzo oszczędnym zużyciu gazu. Nie naszą rzeczą jest tu robić reklamę dla gazowni i dlatego sprawą kosztów gotowania, pieczenia i t. d. na gazie nie będziemy się zajmowali. Kto ciekawy, ten otrzyma objaśnienia od stale dyżurujących osób w kabinach gazowni.

Przechodzimy teraz na plac wystawy i u wy-

ścia zachodniego uderza nas w oczy wspaniałe światło, bijące z 2 lamp gazowych, każda o sile 2,000 świec Hefnera. Jest to tak zwane światło gazowe stłoczone, uzyskiwane przez zgęszczenie gazu i podniesienie ciśnienia w przewodach gazowych zapomocą silnika systemu Fafnira, o którym wzmiankowaliśmy wyżej, do 120 mm słupearci. Efekt świetlny tych lamp jest nadzwyczajny. Światło białe, równe, przyjemne dla oka. Podobne dwie lampy o nateżeniu jeszcze większym, bo po 4,000 świec każda, ustawiła gazownia obok figury robotnika. Co jest charakterystycznym przy tem świetle, że kolory kwiatów, trawy i liści u drzew wychodzą zupełnie niezmienione. Jak nas w gazowni objaśniano, to w Berlinie przy konkursie na najlepsze oświetlenie okien wystawowych, światło to osiągnęło sukces, gdyż fotografia barwna przy tem świetle wyszła z nadzwyczajną dokładnością. Przez wprowadzenie gazu stłoczonego na wystawę, gazownia nasza dowiodła, że wniczem nie stoi poza gazowniami zagranicznymi i że potrafi sprostać wszelkim nawet najtrudniejszym zadaniom, w jej zakresie wchodzącym. Dobrze byłoby, żeby zarząd miejski zechciał wprowadzić takie oświetlenie na ulicach Łodzi, na wzór miast zagranicznych, jak Berlin, Londyn i inne. Światło to, poza stroną praktyczną i estetyczną, jak nas objaśniono, jest w dodatku tańsze od światła zwyczajnego gazowo-żarowego.

Do powyższego przeglądu działu gazowego na wystawie należy jeszcze dodać, że w wielu innych pawilonach wystąpiła gazownia w sposób widoczny dla zwiedzających z gazem do gotowania i oświetlenia, jako środkiem pomocniczym dla restauracji, mleczarni i t. p. i że oświetlenie gazowe w głównym pawilonie, na placu i u wejścia na plac wystawowy jest dokonywane bezpłatnie jako jeden z pokazów wystawowych.

ruset rannych. Nawet w Adryanopolu pała się domy i meczety. W Czauch Kalesi zapadł się konsul grecki.

KORRESPONDENCYE.

Pióórków, 12 sierpnia.

Wycieczka do Łodzi na Wystawę przemysłowo-rzemieślniczą, zaprojektowana przez Stowarzyszenie piotrkowskich rzemieślników i handlujących, zapowiada się bardzo dobrze. Zapisy przyjmują: magazyn wzajemnej pomocy i Stowarzyszenie rzemieślników. Wyjazd wyznaczono na dzień 18 b. m. o godz. 6 rano, wiele jednak osób wybiera się 17 i oczekiwać będą przyjazdu wycieczki na stacyi w Łodzi o godz. 10 rano. Część wycieczki pozostać ma w Łodzi do 19 sierpnia, by dokładnie obejrzeć wystawę.

Piotrkowski oddział Tow. krajoznawczego otrzymał hojny dar w postaci bogatej biblioteki od p. Michała Federowskiego, znanego literata warszawskiego, a członka Towarzystwa. Zarząd oddziału zajmuje się obecnie segregowaniem książek, wybierając do swej biblioteki tylko dzieła treści krajoznawczej, resztę zaś ma zamiar rozdzielić pomiędzy księgozbiory piotrkowskie.

Na wakującą dłuższy czas posadę lekarza więzienia piotrkowskiego po dr. Rosłanie, mianowany został dr. Ignacy Jakimowicz, dotychczasowy pomocnik lekarza dystansowego drogi żel. warsz.-wied. (e)

ZE SPORTU.

W dniu 18 sierpnia b. r. Łódzki klub sportowy rozpoczyna sezon jesienny grą w piłkę nożną z Tow. sportowem z Drezna. Dążąc do podniesienia sportu, zarząd Ł. K. S. wyteżył starania do sprowadzenia zamiejscowych drużyn, wiedząc, że tylko częste spotkania się z pierwszoklasowymi drużynami zagranicznymi mogą podnieść sport, a jednocześnie dadzą możność ocenienia łodzianom jak daleko stoją poza nimi. Już w wiosennym sezonie grą z Akademickim Związkiem Sportowym drużyna Ł. K. S. otrzymała naukę, przejmując ich kombinacje i taktykę niskiego podawania. Zastosowując ją w grach miejscowych o mistrzostwo drużyna Ł. K. S. wybiła się na pierwsze miejsce, a w powtórnej grze z krakowskim klubem „Polonia“ odważnie się godną wygraną 5:1. Chcąc mieć porównanie z niemieckimi klubami, które już od dłuższego szeregu lat uprawiają ten sport, Ł. K. S. zaangażował mistrzowską drużynę Drezna „Sport-Club“. Gra więc ta będzie miała pierwszoklasowy charakter i będzie „clou“ całego sportowego sezonu w Łodzi, gdyż z jednej strony stanie słynna mistrzowska drużyna, z drugiej zaś Ł. K. S. wystawi najlepszy, jaki kiedy posiadał, skład drużyny, aby uwydatnić swoje postępy.

Sądzymy więc, że nie tylko sportsmeni łódzcy, ale i ci, co dbają o rozwój fizyczny, stawiają się co do jednego w tym dniu, aby nie opuścić rzadkiej w Łodzi sposobności widzenia pierwszej klasy i to mistrzowskiej, a jednocześnie poprzeć zaszczytne dążenia Łódzkiego Klubu Sportowego.

Gra rozpocznie się o godzinie 3-iej po poł. na boisku własnym Ł. K. S. (Srebrzyńska 37/39) dojazd tramwajem 3 i 9. Bufet na miejscu. Uprzednio bilety nabywać można w księgarniach pp. Fischera i Pomera po cenach niższych.

Skład drużyny Ł. K. S. tworzą: Bestvick, Filipiński, Uznański, Poznański, Lewalski, Mühl, Zakiewicz, Hańke II, Müller, Hańke I i Sienkiewicz.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Rosława. Jutro Dobrowoja.

WYSTAWA RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWA (Ogród Staszica) otwarta codziennie od godz. 10 rano do 10 wieczorem.

Kancelarya komitetu wystawy rzemieślniczej (ogród Staszica) otwarta codziennie od g. 9 rano do 9 wieczorem.

CZYTELNIA PISM TOW. „WIEDZA“ (Piotrkowska 105) otwarta od godz. 6 po poł. do 10 wieczorem, a w niedziele i święta od godz. 10 r. do 10 wieczorem.

MUZEUM NAUKI I SZTUKI (Piotrkowska nr. 91) otwarte codziennie od godz. 4 po poł. do 10 wiecz.; w niedziele i święta od godziny 12 w południe do 10 wieczorem.

KRONIKA.

(h) Nowe prawo. Osoby, interesujące się sprawami rzemieślniczymi, twierdzą, że w myśl uchwał zapadłych na zjeździe rzemieślników w Petersburgu, ma wejść pod obrady przyszłej Dumy nowe prawo o zgromadzeniach cechowych, bardziej zastosowane do stosunków w Cesarstwie. W myśl prawa tego, kto chce otworzyć warsztat rzemieślniczy ten bezwarunkowo musi pierw posiadać dowód, że jest majstrem cechowym.

Do tej pory prawo to u nas nie obowiązywało. Rzemiosłem mógł zajmować się każdy dowolnie, skoro tylko wykupił patent. Tacy właściciele warsztatów rzemieślniczych pozbawieni byli tylko prawa przyjmowania uczniów na praktykę, a przynajmniej uczniowie ich nie zaliczali się do terniatorów, nie mogli wyzwać się na czeladników, następnie na majstrów i prowadzenie warsztatów takich, jako też ich wyroby nie podlegały kontroli cechu.

Nie wchodząc w rozpatrywanie sprawy, o ile kontrola cechowa zabezpiecza normalny stosunek między majstrem a jego pracownikiem, jako też dobroc wyrobu, musimy się zgodzić na dwie ujemne strony dotychczasowego stanu.

Po pierwsze, tworzył on różnicę między rzemieślnikami cechowymi a niecechowymi, wyrażającą się w ten sposób, że cechowi uważają niecechowych za partaczy, za fuszery; stąd pewne rozgoryczenie, wcale nie pożądane między ludźmi jednego zawodu.

Powtóre, o ile robotnicy cechowi posiadają jakąś organizację, chociaż niedoskonałą, ale zapewniającą im pomoc w razie nieszczęścia, o tyle znowu niecechowi, pozbawieni takiej organizacji, są zupełnie bezbronni wobec klęsk losowych.

Gdyby nowe prawo weszło w wykonanie, usunęłyby obie wadliwości powyższe.

Ważną okolicznością jest sposób wprowadzenia tego prawa w życie.

Jeżeliby niezwłocznie po jego ogłoszeniu zamknięto wszystkie warsztaty rzemieślnicze niecechowe, to z jednej strony ograniczonoby na czas pewien produkcję (dopóki nie wytworzyła się dostateczna liczba warsztatów cechowych), co spowodowałoby wielkie podrożenie wyrobów rzemieślniczych z uszczerbkiem dla ogółu, a z drugiej strony — znaczna liczba ludzi zostałaby bez kawałka chleba.

Jeżeli, natomiast, nowe prawo będzie stosowane stopniowo, to jest, jeżeli nie będzie wolno otwierać nowych warsztatów niecechowych, ale stare będą istniały „do wymarcia“, to powyższa niedogodność prawie nie da się uczuć, a z czasem, przy zwiększeniu się liczby majstrów cechowych, fundusze cechów się wzmożą o tyle, że cechy będą mogły pomyśleć o ulepszeniu wytwórczości, będą miały za co wysyłać młodych, zdolnych pracowników na praktykę zagranicę, a korzystając z ich doświadczenia, podnieść poziom rzemiosła.

Jest jeszcze jedna okoliczność, wcale nie pozbawiona znaczenia.

Cechy nasze zachowały dotychczas wybitnie katolicki charakter, uwydatniający się w rozmaitych okolicznościach. Wielce wątpliwą jest rzeczą, aby Duma państwowa, uchwalając nowe prawo, pozostawiła im ten charakter.

(x) Pożądane prawo. Ministerium przemysłu i handlu ukończyło pracę nad projektem prawa o przelewie firm. Według projektu przełanie firmy może być tylko rejalne, przyczem nabywcy winien być wręczony spis długów poprzedniego właściciela. Za te długi nabywca odpowiada przed wierzycielami.

Jeżeli środki nowego właściciela nie wystarczą do pokrycia długów, wierzyciele mają prawo zwrócić się z żądaniami do właściciela poprzedniego. Za ukrycie długów przez sprzedawcę właściciela firmy projekt wprowadza represje kryminalną.

(x) Kursa handlowe. Niebawem otworzone zostaną kursa handlowe pod kierunkiem znane-

go w naszym mieście handlowca p. Stanisława Lipińskiego obejmą one wykłady teorii kooperatywy które dotychczas wprowadzono dopiero w uniwersytecie imienia Szaniawskiego w Moskwie i na kursach handlowych imienia Zielińskiego w Warszawie. Dla osób, zamierzających brać udział w organizowaniu bądź to kooperatyw kredytowych (towarzystw wzajemnego kredytu i towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych), bądź to kooperatyw spożywczych i przemysłowych, poznanie tego przedmiotu jest nie tylko pożyteczne ale wprost nieodzowne.

Wykładać będą na kursach handlowych, znani z szerokiej wiedzy handlowej p.p. Józef Adamowicz, sekretarz giełdy łódzkiej — nauka o handlu; Jan Czeraszewicz, dyrektor gimnazjum polskiego — ekonomia polityczna; Józef Lange, adwokat przysięgły — prawoznawstwo; Stanisław Lipiński, kierownik kursów — buchalteria i arytmetyka handlowa; August Raubal, adwokat przysięgły — teoria kooperatywy; Mieczysław Rappaport, korespondent firmy L. Rappaport — korespondencja niemiecka; Jan Szymański, urzędnik banku wołżańsko-kamskiego — korespondencja w języku polskim.

(d) Nowe szkoły. Naczelnik łódzkiej dyrekcji naukowej zatwierdził etaty dwóch nowych szkół początkowych miejskich nr. 35 i 36 z odniesieniem wydatków na utrzymanie ich z kasy miejskiej w wysokości 3685 rb. 23 k. do końca roku bieżącego.

Według etatów tych starszy nauczyciel pobierać będzie 800 rb. rocznej pensji i dodatków na mieszkanie, lokal na szkołę, opał, światło, najem stróża i t. p. — 1459 rb. 60 kop. rocznie; młodszy nauczyciel pobierać będzie 480 rb. rocznej pensji i 125 rb. na mieszkanie.

Na pensję dla nauczyciela religii wyznaczono 84 rb. rocznie i na pensję dla nauczyciela śpiewu 25 rb. rocznie.

(x) Nowe laboratorium. Inżynier Władysław Lewi, absolwent politechniki petersburskiej i Aleksander Russak, absolwent uniwersytetu paryskiego, otworzyli w naszym mieście przy ulicy Krótkiej pod nr. 10 pod własnym swoim kierunkiem pracownię chemiczną pod nazwą: Łódzkie chemiczno-analityczne i elektro-chemiczne Laboratorium.

(e) Pielęgniarze chorych. Od pewnego czasu w Łodzi wśród żydów wytworzył się nowy rodzaj zajęcia, t. zw. pielęgniarzy chorych, którzy za pewną opłatą spędzają noc przy chorych dla podawania im w oznaczonej porze lekarstw i w ogóle pełnienia przy nich usługi.

W ostatnich czasach pielęgniarze ci poczęli wkraczać w atrybucje felczerów i pełnią niektóre funkcje przy chorych, często bardzo ważne i wymagające specjalności felczerskiej, jak np. zastrzykiwanie kamfory, morfiny i t. p. Niektórzy mają nawet do tego własne instrumenty felczerskie, i pozwalają sobie niekiedy bez polecenia lekarza zastrzykiwać kamforę chorym.

Lekarze, pozostawiający chorych na opiece pielęgniarzy, winni zwracać na to uwagę, by czynności takie powierzane były wyłącznie felczerom, zastrzykiwanie bowiem narkozy brudną szprycą przez brudnego pielęgniarza może się bardzo łatwo odbić na życiu chorego.

(x) Ruch chorych. W szpitalu miejskim dla chorych zakaźnych i gorączkowych w tygodniu bieżącym ruch chorych przedstawia się jak następująco:

W dniu 5 sierpnia było chorych na ospę 2, w tygodniu sprawozdawczym przybyło 2, wypisał się 1, zmarł 1, pozostało na kuracji w dniu 12 sierpnia 2 chorych.

Na szkarlatynę było chorych 5, przybył 1, wypisało się 2, pozostało na kuracji 4.

Na dur brzuszny był chory 1 i pozostał na kuracji 1.

Ogółem w dniu 5 sierpnia było chorych 8, w tygodniu sprawozdawczym przybyło 3, wypisało się 3, zmarł 1, pozostało na kuracji w dniu 12 b. m. chorych 7.

(h) Z wystawy. Wczoraj pomimo chłodnego wieczora na wystawę przybyło około 2000 osób.

Dowiadujemy się, że z Częstochowy wybierają się gremialnie ślusarze, aby zwiedzić naszą wystawę.

Na dziś program orkiestry włościańskiej Namysłowskiego obejmuje: 1 część: 1) Marsz

CASINO ZDRADA

Zemsta lokaja

Dramat w 2-ach aktach w wykonaniu artystów włoskich w Rzymie.

Scenarjusz Maksy Lindera.

Od dziś do piątku 16 sierpnia włącznie. Między innymi:

Nad program: IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Orkiestra Koncertowa złożona z 10-ciu osób.

SERYA III.

Gościnne występy artystów opery w Medyolanie S. Sandro i M. Bertinelli.

PROGRAM:

CAVALLERIA RUSTICANA

del Maestro P. Mascagni, wyk. Sandro i M. Bertinelli. Preludio. Siciliana. Romanza e Duetto, wyk. S. Sandro i M. Bertinelli. 2936

Towarzystwo sportowe „UNION“

Oddział w Łodzi.

Helenów.

Helenów.

Plac sportowy (osobne wejście).

W czwartek, dnia 15-go Sierpnia 1912 r. o godzinie 2-ej po południu

Wielka Zabawa Sportowa

połączona z igrzyskami olimpijskimi, a mianowicie:

Wyścigi piesze, rzut dyskiem, rzut kulą, skok wzwyż i skok o tyczce,

a także

Wyścigi na rowerach dla sprynterów i stajerów za motorami, między innymi

BIEG GODZINNY podług systemu amerykańskiego.

Ceny miejsc jak zwykle.

Ceny miejsc jak zwykle.

Każdy bilet daje prawo wolnego wstępu do Helenowa.

Komisja Sportowa.

2551

Najlepszy dowód na wzrastające zamięrowanie do piwa

Towarzystwa Akcyjnego Browarów Parowych

Haberbusch i Schiele

w Warszawie.

Jest z roku na rok szybko rozwijający się obrót.

Statystyczny wykaz produkcji piwa w wiadrach:

1900—490,000 1903—553,500 1906—684,000 1909— 873,500
1901—510,000 1904—563,000 1907—849,500 1910—1065,000
1902—530,000 1905—582,000 1908—868,500 1911—1300,000

Główny Skład, Łódź, Przejazd 65, telef. 14-33.

Przedstawiciel Edward Lorentz.

2299

Pogrzebowa Kasa w Nowem Rokiciu

zawiadamia, że w czwartek 15 sierpnia r. b. o godzinie 2-ej po południu w swoim lokalu u Obermana odbędzie się

ogólne zebranie,

na które uprasza członków o jaknajliczniejszy udział

2908

ZARZĄD.

Do wynajęcia zaraz

2 sale 30 i 40 lokci długie z elektrycznym połączeniem, stosowne dla zebrań towarzyskich i na różne mechaniczne przedsiębiorcze warsztaty, jakoteż mieszkania, stajnie, szopy. A od 1-go Stycznia 1913 roku jest do wynajęcia cały frontowy dom z oficynami po 1, 2, 3, 4 i 5 pokoi z kuchnią i wszelkimi wygodami przy Staro-Zarzewskiej ul. № 65, gdzie się obecnie 5-y cyrkul policyjny znajduje. Wiadomość u właściciela domu. 2930

Zatwierdzono przez okrąg naukowy

Kursy przygotowawcze

pod kierunkiem byłego nauczyciela gimnazjum na świadectwa:

nauczycielskie, ucznia aptekarskiego, na rangę, ulgę wojskową z 4 klas i t. p., do gimnazjum, szkoły przemysłowej i handlowej.

1694

Nikolajewka № 22 m. 9

lewa oficyna II piętro od 7 do 10 wiecz.

Preparat „TRAYSER“ przeciw



reumatyzmowi i podagrze jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Ilustrowana broszura z prawidłowym opisem powyższych wspomnianych chorób wysłana zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować M. E. Trayser, No. 124 Bangor House, Shoe Lane, London, England, E. C. 125



25 1755

Dr. Fr. Lange wyjechał. 2501

Nowo utworzona lecznica chorób zębów i jamy ustnej

Lekarza-dentysty

St. DĄBROWSKIEGO

Specjalna pracownia zębów sztucznych, koron i mostków złotych pod kierunkiem technika dentystycznego C. Perkisa. Wszystkie znane systemy plombowania zębów. Wyjmowanie zębów bez bólu. Regulowanie krzywo rosnących zębów. Ceny najniższe Porada 30kop. Godziny przyjęć od 9 rano do 8 w. bez przerwy Tel. 25-89.

Piotrkowska № 127

róg Rozwadowskiej, nad apteką W-go Danieleckiego. 1622

Piosrkowski Sąd Okręgowy

wyrokiem z dnia 27-go Lipca st. st. 1912 roku postanowił ogłosić upadłość Karola Szteklia, zamieszkałego w osadzie Aleksandrów, powiatu łódzkiego, oznaczając początek upadłości od dnia 2-go Lipca st. st. 1909 roku; sędzią Komisarzem mianować członka sądu A. P. Lewitskiego, Kuratorem zaś massy adwokata przysięgłego Wojciecha Missalę; majątek upadłego Szteklia opieczętować, wszędzie gdzie takowy się okaże osobę upadłego Karola Szteklia zabezpieczyć przez zamknięcie w areszcie dla dłużników w Warszawie; wyrok opatrzony rygiem natychmiastowej wykonalności.

Za zgodność świadczy adwokat przysięgły

Wojciech Missala.

Sędzia Komisarz massy upadłości

Karola Szteklia

z mocy art. 476 kod. handl. wzywa wierzycieli upadłego, ażeby w dniu 13/26 Sierpnia 1912 roku o godzinie 12-iej stawili się osobiście lub przez pełnomocników w kancelaryi 1-go wydziału cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego celem przedstawienia mu potrójnej listy kandydatów na syndyków tymczasowych.

Za zgodność świadczy Kurator massy

adwokat przysięgły

Wojciech Missala.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że niżej wymieniony bagaż i rzeczy zapomniane lub zagubione w obrębie drogi, a nieodebrane do dnia 1-go Lipca 1912 roku będą przechowane na st. Łódź-Fabr. w ciągu 4-ch miesięcy od daty wymienionej, a następnie na zasadzie artykuła 40-go i 90-go Ustawy Ogólnej dróg żelaznych Rosyjskich będą sprzedane przez publiczną licytację.

Bagaż ze st. Warszawa N. 488, 9115, 9560, 9634, 101, 217, 252 i 567, Moskwa N. 7590 i 5610, Opoczno N. 4981, Zawiercie N. 404, Siedlce N. 9893, Biała N. 5884 i Częstochowa N. 2625.

Rzeczy zapomniane w obrębie drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej:

Na st. Koluszki: laska czarna, chustka, para nowych kamaszy i spodnie, koszyk, w nim stara bielizna, laska, pudełko, w nim drobiazgi, palto męskie, chusteczka, w niej mąka i kasza i laska. 2525

Dr. Jelnicki

ul. Andrzeja 7. Tel. 170. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Godziny przyjęć: panowie od g. 9-11 r. i 5-8 po poł., panie 4-5 po poł.: w niedzielę i święta 8-12 z. 1463r

Dr. Wacław Bernard

CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRY, DRÓG MOCZOWYCH Przeprowadził się na ul. Spacerową № 40, przy Andrzeja 10-12^{1/2}, r. i 5-7^{1/2}, w. 1483